

PAWEŁ VI
LIST APOSTOLSKI OCTOGESIMA ADVENIENS

do Ks. Kardynała Maurice Roy przewodniczącego Rady Do Spraw Świeckich i Papieskiej Komisji "Iustitia et Pax" z okazji 80 rocznicy ogłoszenia encykliki "Rerum novarum".

Do Czcigodnego Brata Naszego Maurice Roy Kardynała Świętego Kościoła Rzymskiego, Przewodniczącego Rady do spraw Świeckich i Papieskiej Komisji "Iustitia et Pax".
Przesyłamy Ci, Czcigodny Nasz Bracie, pozdrowienia i apostolskie błogosławieństwo.

1. (Wprowadzenie) Osiemdziesiąta rocznica ogłoszenia encykliki Rerum novarum, której treść wciąż pobudza do działania na rzecz sprawiedliwości społecznej, skłania Nas do podjęcia na nowo i kontynuowania nauczania Naszych Poprzedników ogłaszając normy i zalecenia, których wymagają potrzeby zmieniającego się ustawicznie świata. Kościół bowiem wędruje wraz z ludzkością i dzieli jej losy w ciągu dziejów. Głosząc ludziom Dobrą Nowinę miłości Bożej i Zbawienia w Chrystusie, Kościół oświeca ich działalność światłem Ewangelii i w ten sposób pomaga im wypełniać Boży plan miłości oraz osiągać pełnię swych dążeń.

2. (Powszechne wołanie o większą sprawiedliwość) Dostrzegamy z ufnością, że Duch Pański prowadzi w dalszym ciągu swe dzieło w sercach ludzkich i wszędzie gromadzi społeczności chrześcijańskie, świadome swych obowiązków w społeczeństwie. Na wszystkich kontynentach, wśród wszystkich ras, narodów i kultur, w każdych warunkach, Pan wciąż powołuje autentycznych apostołów Ewangelii.

Mieliśmy sposobność spotkać ich, podziwiać i zachęcać w ciągu Naszych niedawnych podróży. Zbliżyliśmy się do rzesz ludzkich i słyszeliśmy ich wezwania, które były wołaniami nędzy i okrzykami nadziei równocześnie.

W tych okolicznościach poważne problemy naszych czasów ukazały się Nam w nowym świetle, jako problemy właściwe poszczególnym krajom, ale przecież wspólne dla całej ludzkości, która pyta się o swoją przyszłość oraz o kierunek i sens dokonujących ale przemian. Istnieją poważne różnice w rozwoju ekonomicznym, kulturalnym i politycznym narodów: obok krajów wysoko uprzemysłowionych istnieją kraje w stadium rolniczym; obok krajów cieszących się dobrobytem inne cierpią nędzę; obok ludów o wysokim poziomie kulturalnym inne usiłują dopiero zlikwidować analfabetyzm. Wszędzie występuje dążenie do większej sprawiedliwości i pragnienie zabezpieczenia pokoju przez wzajemne poszanowanie ludzi i narodów.

3. (Różnice sytuacji chrześcijan w świecie) Sytuacje, w których chrześcijanie, chcąc czy nie chcąc, się znajdują, są - rzecz jasna - bardzo różne, zależnie od kraju, systemu społeczno-politycznego i kultury. W niektórych krajach chrześcijanie są zmuszeni do milczenia, żyją w atmosferze podejrzeń i można by rzec, zepchnięci na margines społeczeństwa, a włączeni w ramy systemu totalitarnego pozbawieni są wolności. Gdzie indziej stanowią znikomą mniejszość, której głos z trudem daje się usłyszeć. W innych narodach, gdzie Kościół ma pozycję uznaną i to nieraz w sposób oficjalny, bywa narażony na skutki kryzysu, wstrząsającego społeczeństwem, a niektórzy jego członkowie ulegają pokusie rozwiązań radykalnych i gwałtownych w przekonaniu, że dają one nadzieję polepszenia. Podczas gdy jedni, nie zdając sobie sprawy z aktualnych niesprawiedliwości, usiłują przedłużyć istniejącą sytuację, inni dają

się pociągnąć propagandzie rewolucyjnej, która w zwodniczy sposób obiecuje lepsze już na trwałe społeczeństwo.

4. Wobec sytuacji tak różnych trudno jest Nam wypowiedzieć się jednoznacznie i wskazać rozwiązanie o wartości uniwersalnej. Zresztą nie jest to naszym zamiarem ani zadaniem. Do wspólnot chrześcijańskich należy obiektywna analiza sytuacji własnego kraju, wyjaśnienie jej w świetle niezmiennych wypowiedzi Ewangelii, sięgnięcie do zasad myślenia, do kryteriów osądu i dyrektyw działania, zawartych w społecznym nauczaniu Kościoła, wypracowanym w ciągu dziejów, szczególnie w epoce uprzemysłowienia, poczynając od historycznej daty orędzia Leona XIII o "położeniu robotników", której rocznicę mamy zaszczyt i radość obchodzić właśnie dzisiaj. Zadaniem zatem wspólnot chrześcijańskich jest rozpoznać z pomocą Ducha Świętego - w jedności ze swymi biskupami w dialogu z innymi braćmi-chrześcijanami oraz z wszystkimi ludźmi dobrej woli - jakie należy wybrać metody i jakie podjąć zadania, by dokonać koniecznych, a często bardzo pilnych, przemian społecznych, politycznych i ekonomicznych.

W dążeniu do tych zmian, które należy przeprowadzić, chrześcijanie będą musieli przede wszystkim odnowić swą ufność w skuteczność i szczególną wartość nakazów ewangelicznych. Ewangelia nie jest przestarzała przez sam fakt, że była ogłoszona, napisana i wprowadzona w życie w odmiennych warunkach społeczno-kulturalnych. Jej nauka i wymogi wzbogacone żywym doświadczeniem tradycji chrześcijańskiej w ciągu wieków pozostają zawsze nowe, o ile dotyczą przemiany ludzi i postępu życia społecznego; nie wolno ich jednak nadużywać dla ochrony partykularnych interesów zapominając o powszechnym i wiecznym charakterze ewangelicznego orędzia (1).

5. (Szczególne posłannictwo Kościoła) W zamieszaniach i niepewnościach współczesnej epoki Kościół jest w stanie proklamować szczególne orędzie i udzielić poparcia ludziom, którzy usiłują decydować o własnym losie i kształtować przyszłość według własnych planów. Od czasów, w których encyklika *Rerum novarum* stanowczo i kategorycznie demaskowała haniebne i niegodne człowieka położenie robotników w rodzącym się społeczeństwie przemysłowym, opartym na wyzysku, ewolucja historyczna uświadomiła ludziom inne jeszcze wymiary i zastosowania sprawiedliwości społecznej jak to już wyjaśniono w encyklikach *Quadragesimo anno* (2) oraz *Mater et Magistra* (3).

Ostatni zaś Sobór Powszechny dołożył starań, by rozpatrzyć te sprawy, zwłaszcza w konstytucji pastoralnej *Gaudium et spes*. My sami w encyklice *Populorum progressio* rozwinięliśmy powyższe zasady postępowania:

"Dzisiaj najbardziej idzie o to, aby wszyscy uznali i jakby wyczuwali, że kwestia społeczna jest teraz sprawą całej ludzkości." (4) "Gdy bowiem Kościół jaśniej jeszcze i głębiej osądził i ocenił usilne żądanie Ewangelii Jezusa Chrystusa w tej sprawie, uznał on również za swój obowiązek bardziej i lepiej dopomagać ludziom, aby nie tylko jak najdokładniej badali aspekty tego nader doniosłego zagadnienia, lecz by także nabrali przekonania, że w tej godzinie ogromnego zagrożenia zachodzi nagle potrzeba wspólnego działania wszystkich." (5)

Ten obowiązek, którego jesteśmy w pełni świadomi skłania Nas dziś do przedstawienia kilku myśli i zaleceń, wynikających z szerokiego zakresu zagadnień, jakie stoją przed światem współczesnym.

6. Również jednym z zadań najbliższego Synodu Biskupów będzie dokładniej rozpatrzyć i zbadać rolę, jaką ma spełnić Kościół w dziedzinie poważnych zagadnień, dotyczących sprawiedliwości w dzisiejszym świecie. Rocznica encykliki *Rerum novarum* daje Nam dziś sposobność przekazać nasze troski i myśli na powyższy temat Tobie, Czcigodny Bracie, jako przewodniczącemu Naszej Komisji "Iustitia et Pax" oraz Rady do spraw Świeckich.

W ten sposób pragniemy również zachęcić wymienione organy Stolicy Apostolskiej do skuteczniejszego działania, zmierzającego do ożywienia działalności Kościoła dla dobra ludzi.

7. (Rozmiary aktualnych przemian) Nie zapominając jednak o stałych problemach, którymi zajmowali się już Nasi Poprzednicy, pragniemy zwrócić uwagę na pewne zagadnienia, które ze względu na ich pilność, szeroki zasięg i złożoność powinny budzić troskę u chrześcijan w najbliższych latach, aby wraz z innymi ludźmi istotnie współpracowali nad rozwiązaniem nowych trudności zagrażających przyszłości człowieka. Problemy społeczne bowiem, stwarzane przez współczesną ekonomię - jak ludzkie warunki w procesie produkcji, sprawiedliwość przy wymianie dóbr i podziale bogactw, wzrost potrzeb w dziedzinie konsumpcji, udział w zarządzaniu itd. - należy umieścić w szerszym kontekście nowej cywilizacji. W aktualnych przemianach, tak gwałtownych i szybkich, człowiek wciąż odkrywa siebie na nowo i pyta się o sens "własnego istnienia i o sens bytowania ludzkiej zbiorowości. Chociaż powątpiewa, czy korzystać z doświadczeń przeszłości, którą uważa za zamkniętą i zbyt odmienną, to jednak potrzebuje światła dla swojej przyszłości - odczuwanej jako niepewna i zmienna - ze strony prawd niezmiennych i wiecznych, które go przerastają, ale których ślady potrafi, jeśli zechce sam, odnaleźć (6).

I. NOWE PROBLEMY SPOŁECZNE

8. (Urbanizacja) Jednym z ważnych i szczególnych zjawisk, które dziś zwraca naszą uwagę, jest przeludnienie miast, występujące wszędzie, zarówno w krajach uprzemysłowionych, jak i w rozwijających się. Cywilizacja rolnicza po wielu wiekach ustępuje. A zresztą, czy poświęca się dostateczną uwagę, by lepiej zorganizować i polepszyć warunki życia rolników, których gorsza a nieraz wprost nędzna sytuacja ekonomiczna zmusza do przesiedlania się na przedmieścia wielkich miast, do smutnych skupisk ludzkich, gdzie nie znajdują ani pracy, ani mieszkań? Ta nieustanna ucieczka ze wsi, rozwój przemysłu, stały przyrost ludności, atrakcyjność ośrodków miejskich sprawiają, że powstają skupiska ludności, których rozmiar trudno sobie wyobrazić, i mówi się już o miastach - olbrzymach, zwanych megalopolis liczących dziesięć i więcej milionów mieszkańców. Na pewno są miasta, których rozmiary zapewniają lepszą równowagę ludności. Są one w stanie zatrudniać ludzi, którzy na skutek postępu w rolnictwie stają się bezrobotni, umożliwiając urządzenie współżycia ludzkiego w taki sposób, by uniknąć proletaryzacji i przeludnienia.

9. Nadmierny rozrost miast idzie w parze z industrializacją, ale się z nią nie utożsamia. Uprzemysłowienie bowiem, oparte na udoskonaleniach technicznych i przekształceniu przyrody nieustannie postępuje naprzód, wykazując stale swą efektywną twórczość. Podczas gdy jedno przedsiębiorstwo rozwija się i łączy z sobą, inne upadają lub przenoszą się gdzie indziej, co stwarza nowe problemy społeczne, mianowicie bezrobocie bądź w pewnych zawodach, bądź w pewnych rejonach, konieczność przekwalifikowania, migracji i stałego przystosowywania się pracowników, nierówne wreszcie warunki w różnych gałęziach przemysłu. Nadmierne współzawodnictwo używające nowoczesnych środków reklamy wprowadza na rynek coraz to nowe produkty, starając się pozyskać nabywców, podczas gdy stare fabryki, nadające się jeszcze do produkcji, stają się nieużyteczne. Podczas gdy ogromna część ludności nie może zaspokoić swoich podstawowych potrzeb, dąży się do stworzenia zapotrzebowania na rzeczy zbyteczne. Dlatego słusznie powstaje pytanie, czy człowiek, choć tak wiele zdobył, nie kieruje rezultatów swojej działalności przeciwko sobie. Czy podporządkowując sobie przyrodę (7), nie popada w niewolę własnych wytworów?

10. (Chrześcijaństwo w mieście) Czy cywilizacja wielkomiejska, związana z rozwojem cywilizacji przemysłowej, nie jest w rzeczywistości wyzwaniem rzuconym mądrości człowieka, jego zdolnościom organizacyjnym i umiejętności przewidywania? W samym łonie społeczeństwa przemysłowego nadmierne tendencje urbanizacyjne rujną obyczaje i instytucje od wieków przyjęte, jak rodzinę, wspólnoty sąsiedzkie, a nawet same podstawy wspólnoty chrześcijańskiej. Człowiek bowiem odczuwa nową samotność, nie wobec wrogiej przyrody,

do której opanowywania dążył od wieków, lecz w anonimowym tłumie, który go otacza i wśród którego czuje się obcy. Urbanizacja, będąca niewątpliwie nieodwracalnym etapem w rozwoju społeczności ludzkiej, stawia przed człowiekiem niełatwe do rozwiązania problemy: jak opanować rozrost miast, jaką nadać im organizację, jak zachęcać obywateli do współpracy na rzecz dobra wspólnego. W tych chaotycznie rozrastających się miastach powstaje nowy proletariatus, który osiedla się w centralnych dzielnicach, skąd bogaci się nieraz usuwają, gromadzi się na przedmieściach w pasie nędzy, która otacza w milczącym jeszcze proteście dzielnice zbytku, gdzie szerzy się nieograniczona konsumpcja a często marnotrawstwo dóbr. Miasto nie ułatwia braterskich spotkań, ani wzajemnej pomocy, przeciwnie, sprzyja dyskryminacji i obojętności; powstają nowe formy wyzysku i zależności, gdyż niektórzy spekulując na potrzebach innych osiągają niedopuszczalne zyski. Za fasadami kamienic kryje się nieraz nędza, nie znana nawet najbliższym sąsiadom; ujawniają się też inne rodzaje nędzy, takie, które poniżają godność ludzką, jak: przestępczość, zbrodnie, używanie narkotyków, czy tak zwany erotyzm.

11. Najślabi są bowiem ofiarami tych nieludzkich warunków życia wypaczających sumienia, szkodliwych dla rodziny; wspólne mieszkania nie pozwalają nawet na minimum intymności życia rodzinnego; młode małżeństwa na próżno wyczekują na odpowiednie mieszkanie, które byłoby w stanie opłacić, popadają w przygnębienie, co może ich związek doprowadzić do rozbitcia; młodzież ucieka ze zbyt ciasnych mieszkań na ulicę i szuka tam towarzystwa i przyjaźni, wymykając się spod kontroli. Poważnym obowiązkiem tych, do których to należy, jest opanować te zjawiska i odpowiednio nimi pokierować.

Jest rzeczą konieczną, by w wymiarze ulicy, dzielnicy czy całej wielkiej zbiorowości odbudować tkankę życia społecznego, która odpowiadałaby potrzebom osoby ludzkiej. Należy tworzyć lub rozwijać ośrodki kulturalno-rozrywkowe dla wspólnot sąsiedzkich i parafii, w formie różnego rodzaju zrzeszeń, ponadto ośrodki wypoczynkowe, miejsca zebrań i spotkań, poświęconych sprawom duchowym, gdzie każdy przezwyciężając samotność, mógłby nawiązać braterskie stosunki z innymi ludźmi.

12. Chrześcijanie powinni uczestniczyć czynnie w przedsięwzięciach zmierzających do budowania miast jako takich miejsc życia ludzi i większych wspólnot ludzkich, w których powstawałyby nowe wzory współżycia i sąsiedzkich stosunków, stwarzano by nowe sposoby realizacji sprawiedliwości społecznej i wszyscy podejmowaliby odpowiedzialność za wspólną przyszłość, przewidując zapowiadające się trudności. Ludziom stłoczonym w bezładzie miast - którego nie można dłużej tolerować - należy nieść posłannictwo nadziei, płynącej z braterskiej postawy okazywanej czynnie w życiu i z jawnego praktykowania sprawiedliwości. Chrześcijanie świadomi tego nowego obowiązku, niech nie upadają na duchu, wobec ogromu anonimowej zbiorowości miejskiej, lecz niech pamiętają o proroku Jonaszu, który długo przemierzał wielkie miasto Niniwę głosząc tam dobrą nowinę miłosierdzia Bożego, podtrzymywany w swej słabości jedynie mocą Słowa Boga Wszechmogącego. W Piśmie świętym wielkie miasta często są przedstawiane jako siedliska grzechu i pychy, którą uniesiony człowiek czuje się dość pewny siebie, by układać swe życie bez Boga, a nawet by przeciwstawiać Bogu swoją moc. Ale jest też obraz świętego miasta Jeruzalem, miejsca spotkania z Bogiem, miasta, które jest obrazem królestwa zstępującego z nieba (8).

13. (Młodzież) Urbanizacja oraz przemiany wynikające z uprzemysłowienia jaśniej ukazują niektóre zagadnienia, dotąd niezupełnie prawidłowo rozumiane. Na przykład jakie jest właściwe miejsce kobiet i młodzieży we współczesnym społeczeństwie?

Istotnie, dialog młodych z dorosłymi wszędzie staje się trudny. Młodzi dążą do zmian, a jednocześnie przeżywają niepewność co do przyszłości. Któż nie dostrzega, że stąd powstać mogą poważne konflikty, sprzeczki, zaniedbywanie obowiązków, również w łonie rodziny, a nawet kwestionowanie sposobów sprawowania władzy, wychowania do wolności, przekazywania wartości i przekonań, dotyczących samych podstaw życia społecznego?

(Pozycja kobiety) W wielu krajach czyni się starania, a nieraz stawia ostre żądania, aby prawnie określić status kobiety, znieść istniejącą dyskryminację płci i ustanowić równouprawnienie kobiet z zachowaniem należytej im godności osobistej. Nie mówimy tu o jakiejś fałszywej równości, która przekreślałaby różnice ustanowione przez samego Stwórcę i sprzeciwiałaby się wypełnianiu szczególnej, ważnej roli kobiety w intymnym współżyciu domowym i w społecznościach pośrednich. Prawodawstwo z biegiem czasu powinno być tak udoskonalone, by chroniło ową szczególną rolę kobiety, do której z natury jest powołana, a równocześnie przyznawało jej należną wolność osobistą oraz równe prawa do udziału w życiu kulturalnym, gospodarczym, społecznym i politycznym.

14. (Robotnicy) Kościół stwierdził uroczyście w czasie ostatniego Soboru: "Osoba ludzka jest i powinna być zasadą, podmiotem i celem wszystkich urządzeń społecznych" (9). Każdy człowiek ma prawo do pracy, do rozwoju własnej osobowości i własnych zdolności w wykonywaniu zawodu, ma prawo do sprawiedliwej płacy, która by była zapewnieniem dla niego i jego rodziny "godnego stanu materialnego, społecznego, kulturalnego i duchowego" (10), ma wreszcie prawo do pomocy na wypadek choroby i starości.

Państwa demokratyczne, nawet jeśli uznają zasadę, że związki zawodowe mają na celu obronę tych praw, to jednak nie zawsze dają tym związkom swobodę działania. Związki zawodowe są instytucją doniosłą: mają bowiem za zadanie reprezentować poszczególne kategorie zawodowe pracowników, popierać ich uprawnioną współpracę dla wzrostu ekonomicznego społeczeństwa i rozwijać poczucie odpowiedzialności za realizację dobra wspólnego. Ale działalność związków zawodowych napotyka na trudności: tu i ówdzie może się pojawić pokusa, by korzystając z możliwości zastosowania siły narzucić, zwłaszcza za pomocą strajków - które w zasadzie są legalną, ale tylko w ostateczności dającą się stosować bronią - warunki zbyt ciężkie dla całości gospodarki czy całego organizmu społecznego, a często mają na celu żądania czysto polityczne. Gdy chodzi zaś o usługi publiczne, potrzebne społeczeństwu w życiu codziennym, należy zawsze mieć na uwadze właściwe granice, których przekroczenie powoduje niedopuszczalne szkody.

15. (Ofiary przemian) Dokonano już pewnego postępu, by w stosunkach międzyludzkich zapanowała większa sprawiedliwość i szersze uczestnictwo w ponoszeniu odpowiedzialności. Ale na tym bardzo obszernym polu pozostaje jeszcze wiele do zrobienia. Należy wszechstronnie rozważyć oraz pomnożyć badania i eksperymenty, by nie zostać w tyle za słusznymi żądaniami robotników, które stają się coraz bardziej stanowcze, w miarę jak wzrasta ich wykształcenie i świadomość własnej godności, jak potężnieją organizacje robotnicze i mnożą się ich osiągnięcia.

Ślepy egoizm i żądza władzy wciąż jeszcze pobudzają umysły ludzi; należy więc wnikliwie analizować sytuację, by u samego źródła uchwycić przyczynę niesprawiedliwości i starać się stopniowo zbliżyć do coraz pełniejszej sprawiedliwości. W wyniku przemian w przemyśle wymagającym szybkiego i stałego przystosowywania się, wzrasta liczba tych, którzy z tego powodu cierpią, a ich głos coraz mniej będzie się liczył.

Ku tym nowym "ubogim" - upośledzonym i nieprzystosowanym, starym i z różnych przyczyn usuniętym na margines życia społecznego zwraca swą troskę Kościół, aby ich odnaleźć, pomóc im i bronić ich miejsca i godności w społeczeństwie wyzutym z ludzkich uczuć wskutek konkurencji i pogoni za zyskiem.

16. (Dyskryminacja) Za ofiary niesprawiedliwości - a jest to niestety zjawisko nienowoczesne - należy uznać także tych wszystkich, którzy podlegają dyskryminacji prawnej lub faktycznej ze względu na rasę, pochodzenie, kolor skóry, kulturę, płeć czy religię.

Dyskryminacja rasowa zwraca dziś szczególną uwagę z powodu napięć, jakie wywołuje zarówno wewnątrz niektórych krajów, jak i w stosunkach między narodami. Ludzie słusznie uważają za nie usprawiedliwioną i absolutnie nie do przyjęcia tendencję do zachowania czy wprowadzenia prawodawstwa czy praktyki, opartej na stałych uprzedzeniach raso-

wych: ludzie bowiem mają tę samą naturę, a konsekwentnie tę samą godność i te same podstawowe prawa i obowiązki, tak jak i to samo przeznaczenie nadprzyrodzone. We wspólnej ojczyźnie wszyscy powinni być równi wobec prawa, znaleźć jednakowy dostęp do życia gospodarczego, kulturalnego, politycznego i społecznego i w równej mierze korzystać z bogactw narodowych.

17. (Prawo do emigracji) Mamy na myśli również opłakaną sytuację wielkiej liczby robotników emigrantów. Ich położenie, jako obcokrajowców, utrudnia im korzystanie ze słusznych uprawnień społecznych, chociaż przyczyniają się istotnie do gospodarczego wzrostu kraju, który ich przyjmuje. Jest rzeczą bezwzględnie konieczną przezwyciężenie ciasnej postawy nacjonalistycznej i uchwalenie ustawy przyznającej im prawo do emigracji, sprzyjającej ich integracji, ułatwiającej im awans zawodowy oraz zdobycie przyzwoitego mieszkania, do którego w razie potrzeby mogliby sprowadzić swoje rodziny (11).

Do tej kategorii zaliczyć można ludność, która bądź w poszukiwaniu pracy, bądź wskutek katastrof lub szkodliwego klimatu opuściła swój kraj i znalazła się, wykorzeniona, wśród obcych.

Jest to obowiązkiem wszystkich, a szczególnie chrześcijan (12), dokładać energicznych starań, by zaprowadzić powszechne braterstwo, będące niezbędną podstawą autentycznej sprawiedliwości i warunkiem trwałego pokoju. "Nie możemy zwracać się do Boga jako do Ojca wszystkich, jeśli nie zgadzamy się traktować po bratersku kogoś z ludzi na obraz Boży stworzonych. Postawa człowieka wobec Boga Ojca i postawa człowieka wobec ludzi, braci, są do tego stopnia z sobą związane, że Pismo święte powiada: "Kto nie miłuje, nie zna Boga" (1 J 4, 8) (13).

18. (Inwestować) Wraz ze wzrostem ludności, dającym się zauważyć przede wszystkim w narodach młodych, będzie wzrastać w najbliższych latach liczba bezrobotnych, skazanych na nędzę lub pasożytnictwo, jeżeli nie obudzi się sumienia i ludzie nie zjednoczą swych wysiłków, ażeby podjąć skuteczną politykę inwestycyjną, udoskonalić organizację produkcji i handlu, a ponadto stworzyć odpowiedni system oświaty. Pragniemy gorąco, by organizacje międzynarodowe, które, jak wiemy, przywiązują wagę do powyższych zagadnień, przystąpiły jak najprędzej do wprowadzania w czyn deklaracji, jakie padają z ust ich członków.

Z niepokojem stwierdzamy, że w tej dziedzinie istnieje pewnego rodzaju fatalizm, ogarniający nawet osoby dzierżące władzę. Taka postawa prowadzi nieraz do rozwiązań maltuzjańskich, pochwalanych przez intensywną propagandę na rzecz środków antykonceptyjnych i przerywania ciąży. W tak trudnej sytuacji należy natomiast podkreślać, że rodzina, bez której żadne społeczeństwo istnieć nie może, ma prawo do korzystania ze środków, które by jej zapewniły warunki zdrowego rozwoju. W Naszej encyklice *Populorum progressio* napisaliśmy: "Nie ulega wątpliwości, że władze publiczne, w granicach swej kompetencji, mogą w tej sprawie interweniować, udzielając obywatelom odpowiednich pouczeń i podejmując stosowne decyzje, byle tylko były one zgodne z nakazami prawa moralnego i szanowały w całej pełni uprawnioną wolność małżonków. Skoro bowiem niezaprzeczone prawo do małżeństwa i do prokreacji zostaje odjęte, nie ma już mowy o godności ludzkiej" (14).

19. Doprawdy, w żadnej innej epoce nie zachęcano tak wyraźnie jak dziś do szukania nowych rozwiązań społecznych. Dlatego jest rzeczą konieczną, by w tym celu skierowano wysiłki umysłów i środki materialne w tej samej mierze, jak popiera się zbrojenia i postęp techniczny. Jeżeli człowiek zmarnuje okazję do działania i nie będzie przewidywał rodzących się problemów społecznych w odpowiednim czasie, to staną się one zbyt poważne, by można było mieć nadzieję na ich pokojowe rozwiązanie.

20. (Środki komunikacji społecznej) Mówiąc o doniosłych przemianach, jakie zachodzą w naszych czasach, nie możemy pominąć wciąż wzrastającego znaczenia środków komunikacji społecznej i ich wpływu na zmianę mentalności, poglądów, instytucji i samego społeczeństwa. Przynoszą one bez wątpienia wielki pożytek: udostępniają nam prawie natychmiast

wiadomości z całego świata, stwarzają możliwości kontaktu mimo odległości, sprzyjają sprawie jedności wszystkich ludzi tak, że mogą służyć szerzeniu oświaty i kultury. Ale środki przekazu społecznego przez samo swoje działanie wytwarzają stopniowo pewien nowy rodzaj panowania. Czyż można więc nie pytać tych, którzy nimi dysponują, jakie mają cele, jakie stosują środki działania, wreszcie - jaki wywierają wpływ na wolność jednostki tak w dziedzinie polityki i ideologii, jak i w życiu społecznym, gospodarczym i kulturalnym? Ludzie rozporządzający tymi środkami ponoszą wielką odpowiedzialność moralną za prawdziwość rozpowszechnianych wiadomości, za potrzeby i reakcje, jakie wywołują i za wartości, które proponują. Tym bardziej, że telewizja wprowadza nowy rodzaj poznania i ujawnia zarysy nowej cywilizacji - cywilizacji obrazu.

Jest rzeczą jasną, że władze państwowe nie mogą lekceważyć ani wzrastającego znaczenia środków społecznego przekazu, ani korzyści czy niebezpieczeństw, jakie z ich używania wynikają dla prawdziwego postępu i rozwoju społeczeństwa.

Stąd władze te są powołane, by pozytywnie wywiązać się ze swego zadania służby dobru wspólnemu, popierając i wspomagając cenne inicjatywy indywidualne czy grupowe, zmierzające do obrony podstawowych wartości osoby ludzkiej i społeczeństwa. Ponadto powinno być ich troską, by poprzez odpowiednie środki zapobiegać propagowaniu tego, co z istoty swojej szkodzi wspólnemu dziedzictwu wartości, na których opiera się prawdziwy postęp społeczeństwa (15).

21. (Środowisko naturalne) Równocześnie ze zmianą horyzontów dokonującą się w człowieku pod wpływem obrazów, jakie mu się przedstawia, dostrzec można inną przemianę, która jest szkodliwą, a zarazem niespodziewaną konsekwencją działalności człowieka. Człowiek uświadamia sobie nagle, że wskutek nierozważnego wykorzystywania przyrody powoduje niebezpieczeństwo jej zniszczenia i że z kolei on sam padnie tego ofiarą. Nie tylko środowisko materialne staje się groźne przez zanieczyszczenia i odpadki, nowe choroby i potężne środki zagłady, ale samo współżycie między ludźmi wymyka się spod jego kontroli, tak że w przyszłości może się stać ono nie do zniesienia: oto problem społeczny bardzo rozległy dotyczący całej rodziny ludzkiej.

Tym nowym perspektywom chrześcijanin musi poświęcić bardzo uwagę, aby razem z innymi ludźmi podjął odpowiedzialność za przyszłe, wspólne odtąd losy ludzkości.

II. PODSTAWOWE DĄŻENIA I KIERUNKI IDEOWE

22. Podczas gdy postęp naukowy i techniczny przemienia otoczenie człowieka, jego sposoby poznawania, pracy, spożycia i stosunki międzyludzkie, człowiek postawiony w tych nowych warunkach przejawia podwójną tendencję, i to tym silniej im bardziej postępuje naprzód jego poznanie świata i wykształcenie: dążenie do równości społecznej i dążenie do udziału w zarządzaniu; oba te dążenia się wyrazem godności i wolności człowieka.

23. (Korzyści i granice uznanych uprawnień) Aby to podwójne dążenie stało się faktem i znalazło wyraz w strukturach, dokonano już postępu w określeniu praw człowieka i w porozumieniach międzynarodowych dotyczących stosowania tych praw (16). Ale niestety wciąż odradzają się przejawy niegodziwej dyskryminacji rasowej, kulturalnej, wyznaniowej i politycznej. W rzeczywistości prawa człowieka, jeśli nie są lekceważone, to nie bywają uznawane w praktyce lub są przestrzegane tylko formalnie. Zdarza się też często, że ustawodawstwo bywa zapóźnione w stosunku do istniejących sytuacji. Ustawodawstwo, choć konieczne, nie wystarcza jednak do tego, by ludzie nawiązali między sobą stosunki naprawdę oparte na sprawiedliwości i równości. Ewangelia, polecając nam miłość bliźniego, uczy również, że specjalny szacunek należy się ubogim i że oni w społeczeństwie powinni zajmować szczególne miejsce: bardziej uprzywilejowani są ponadto zobowiązani wyrzekać się niektórych swoich praw, aby tym swobodniej udzielać swych dóbr na pożytek drugich. Albowiem

jeśli ludziom zabraknie poczucia obowiązku szacunku dla drugich i pomagania im, poczucia głębszego niż to nakazuje prawo, wówczas sama równość obywateli wobec prawa może się stać pretekstem do niegodziwej i jawnej dyskryminacji, do stałego wyzysku i do faktycznego pogardzania innymi. Bez wychowania na nowo do solidarności - owa, tak nieraz nadmiernie akcentowana równość wobec prawa, może sprzyjać stylowi życia zbyt egoistycznemu, w którym każdy upomina się jedynie o swoje prawa mniej zważając na dobro wspólne.

Czyż nie widać, jak bardzo ważny jest tu chrześcijański pogląd na życie, który zresztą odpowiada najgłębszym tęsknotom człowieka, spragnionego miłości? "Miłość człowieka, która jest najwyższą wartością w porządku doczesnym" zapewnia warunki dla pokoju zarówno społecznego, jak i międzynarodowego, ponieważ umacnia braterską więź, łączącą wszystkich ludzi (17).

24. (Społeczność polityczna) Podwójna tendencja, o której wspomnieliśmy, do równości i do udziału w zarządzaniu zmierza do wytworzenia pewnego typu społeczeństwa demokratycznego. Proponuje się różne jego modele, z których niejeden już został wprowadzony !w życie; ale żaden w pełni nie zadowala, tak że nadal trwają zarówno teoretyczne poszukiwania, jak i analizy realizacji eksperymentów praktycznych. Obowiązkiem chrześcijanina jest brać udział w takich poszukiwaniach, podobnie jak i w organizowaniu życia społecznego. Człowiek bowiem, jako istota społeczna, buduje własny los w ramach różnych społeczności, dla których rozwoju konieczna jest społeczność szersza o charakterze powszechnym, jaką jest społeczność polityczna. Wszelka działalność poszczególnych ludzi powinna znaleźć dla siebie miejsce w tej szerszej społeczności i przez to samo osiągnąć wymiar dobra wspólnego (18). Stąd wynika doniosłość wychowywania do życia społecznego, wychowania, w którym obok pouczenia o prawach należnych każdemu znajdzie się przypomnienie o wzajemnych obowiązkach, które są koniecznym odpowiednikiem praw. Świadomość zaś obowiązków i wykonywanie ich zależą najbardziej od panowania nad sobą, a także od podjęcia odpowiedzialności i uznania granic wolności jednostki czy grupy.

25. Działalność polityczna - podkreślamy: działalność a nie ideologia - powinna opierać się na określonym modelu społeczeństwa, jasno zarysowanym, wyrażającym się w doborze określonych środków i podejmowaniu decyzji wynikających ze znajomości powołania człowieka i różnych form, w których to powołanie przejawia się w społeczeństwie. Ani państwo ani partie polityczne, które dbają jedynie o własne interesy, nie powinny narzucać określonej ideologii takimi sposobami, które prowadziłyby do dyktatury nad umysłami, najgorszej z wszystkich dyktatur. Jedynie organizacje kulturalne i religijne, które zakładają, że się do nich należy z pełną swobodą wyboru, mają prawo propagować w sposób bezinteresowny i sobie właściwymi środkami pewne określone przekonania, które dotyczą natury, pochodzenia i celu człowieka i społeczeństwa.

W tej dziedzinie warto przypomnieć zasadę, głoszoną przez Sobór Watykański II: "Prawda nie inaczej się narzuca jak tylko siła samej prawdy, która wnika w umysły jednocześnie łagodnie i silnie" (19)

26. (Ideologia a wolność człowieka) Chrześcijanin zatem, który pragnie przeżywać swą wiarę uczestnicząc w działalności politycznej, rozumianej jako służba dla drugich - nie może bez przeczenia samemu sobie sprzyjać doktrynom, które bądź zasadniczo, bądź w głównych swych punktach przeciwstawiają się jego wierze i jego koncepcji człowieka. Nie może zatem opowiadać się za doktryną marksizmu z jej ateistycznym materializmem i dialektyką, która uznaje stosowanie przemocy, a wreszcie z tym jej sposobem, w jaki likwiduje wolność osoby w społeczności; równocześnie doktryna ta zaprzecza wszelkiej transcendencji człowieka i jego działalności czy to osobistej, czy zbiorowej. Nie może również chrześcijanin przyjmować doktryn liberalnych, które wprowadzie twierdzą, że podkreślają wolność jednostki, ale ją wyzwalają z jakichkolwiek ograniczeń i nastawiają na szukanie własnej korzyści i władzy, równocześnie uważając więź społeczną za mniej lub bardziej automatyczny rezultat

inicjatyw indywidualnych, a nie za cel i główne kryterium dobrze zorganizowanego społeczeństwa.

27. Czyż trzeba podkreślać, że w każdej ideologii społecznej może się ukrywać dwuznaczność? Czasami doprowadza ona do tego, że działalność polityczna lub społeczna jest po prostu zastosowaniem jakiejś abstrakcyjnej idei czysto teoretycznej; czasami sama myśl staje się narzędziem służącym działaniu jako prosty środek strategii. Czy w obu tych przypadkach człowiek nie naraża się na ryzyko alienacji? Wiara chrześcijańska staje ponad ideologiami, a nieraz przeciw nim, ponieważ uznaje transcendentnego Boga Stwórcę, który wzywa człowieka i do niego przemawia poprzez wszystkie rzeczy stworzone, jako do istoty wolnej i odpowiedzialnej.

28. Powstaje również inne niebezpieczeństwo, gdy ktoś przyjmuje w całości ideologię pozbawioną solidnych podstaw naukowych, uważając ją za ostatecznie określoną i zupełnie wystarczającą; wytwarza sobie wtedy nowe bożyszcze, którego absolutnej i zniewalającej władzy nieraz nieświadomie się poddaje. Sądzi wówczas, że w ten sposób znajduje usprawiedliwienie dla swego działania, nawet gwałtownego i czyni równocześnie zadość szlachetnemu pragnieniu służenia innym; to pragnienie wprawdzie pozostaje, ale wchłania je ideologia, która - chociaż proponuje pewne drogi wyzwolenia człowieka - nieraz jednak wtrąca go w niewolę.

29. Jeżeli dzisiaj uczeni zaczynają mówić o zmierzchu takich ideologii, to być może nadszedł czas sprzyjający otwarciu się na konkretną i transcendentną wartość religii chrześcijańskiej; ale może się jednak zdarzyć, że ludzie zaczną się gwałtowniej skłaniać w kierunku nowej formy pozytywizmu, mianowicie ku technice, która jest tak rozpowszechniona, że zdaje się decydować o działalności człowieka, ogarnia cały styl życia, a nawet wyrażania się, choć o jej istotny sens nikt nie pyta.

30. (Ruchy historyczne) Jednak pomijając tego rodzaju pozytywizm, który bierze pod uwagę tylko jeden, choćby nawet dziś ważny wymiar ludzkiego życia i dlatego człowieka niejako kaleczy, chrześcijanin w swojej działalności styka się z konkretnymi poczynaniami wywodzącymi się z dawniejszych ideologii, lecz częściowo różniącymi się od nich. Już Poprzednik Nasz Jan XXIII w encyklice *Pacem in terris* wskazywał na możliwość następującego rozróżniania: "Jest więc czymś najzupełniej właściwym odróżnić wyraźnie od błędnych teorii filozoficznych na temat istoty, pochodzenia i celu świata czy człowieka, poczynania, odnoszące się do spraw gospodarczych i społecznych, kulturalnych czy też ustrojowych, nawet jeśli tego rodzaju poczynania wywodzą się z tych teorii i z nich czerpią natchnienie. Gdy bowiem ostateczne sformułowania teoretyczne nie są już zmieniane, to poczynania te - właśnie dlatego, że dokonywane są w' zmiennych warunkach - muszą być od tych warunków w dużym stopniu zależne. Któż zresztą będzie twierdził, że w tych poczynaniach, zwłaszcza jeśli są one zgodne z założeniami zdrowego rozumu i stanowią wyraz słusznych dążeń ludzkich, nie może tkwić coś dobrego i godnego uznania?" (20)

31. (Atrakcyjność ruchów socjalistycznych) Chrześcijanie pociągają dzisiaj doktryny socjalistyczne w ich różnych formach, powstałych z biegiem czasu.

Starają się oni odnaleźć w nich niektóre dążenia własne, wynikające z wiary chrześcijańskiej. Czują się bowiem włączeni w nurt historii i pragną w nim działać. Otóż, zależnie od kontynentów i kultur ten historyczny nurt przybiera różne formy, zachowuje tę samą nazwę nawet wtedy, gdy był lub często jest inspirowany przez ideologie nie dające się pogodzić z wiarą chrześcijańską. Trzeba więc umieć bardzo uważnie rozróżniać. Zbyt często bowiem chrześcijanie, których pociągają socjalizm są skłonni uważać go za coś doskonałego, ujmując go ogólnie jako dążenie do sprawiedliwości, solidarności i równości. Ponadto nie chcą oni uznać, że ruchy socjalistyczne w ciągu dziejów stosowały ostre przymusy, co zależało i zależy od ideologii, z których się wywodzą. Należy więc przed dokonaniem wyboru w konkretnych okolicznościach rozróżnić rozmaite przejawy socjalizmu, jak ogólne wielkoduszne pra-

gnienie i dążenie do sprawiedliwości w społeczeństwie, historyczne ruchy posiadające organizację i cel polityczny, samą ideologię pretendującą do posiadania całościowej i autonomicznej wizji człowieka. Te rozróżnienia nie mają jednak zmierzać do całkowitego oddzielenia poszczególnych rodzajów socjalizmu. Trzeba jasno stwierdzić, że w poszczególnych wypadkach zachodzi między nimi określony związek. Jasne sprecyzowanie tego związku pozwoli dopiero chrześcijanom dokładnie określić stopień możliwego zaangażowania się w te plany, troszcząc się zawsze, by nie naruszyć wartości, jakimi są zwłaszcza wolność, odpowiedzialność i otwartość na sprawy duchowe, które gwarantują integralny rozwój i doskonałość człowieka.

32. (Ewolucja historyczna marksizmu) Inni chrześcijanie stawiają sobie pytanie, czy historyczna ewolucja marksizmu nie umożliwi im pewnego z nim zbliżenia. Podkreślają mianowicie, że daje się zauważyć pewien rozpad w łonie marksizmu, który dotąd przedstawiał się jako jedna doktryna, wyjaśniająca w zupełności człowieka i świat w jego rozwoju, i który przez to był doktryną ateistyczną. Pominąwszy konfrontację ideologiczną, różniącą oficjalnie rozmaite odmiany marksizmu-leninizmu w interpretowaniu myśli twórców tego kierunku, pominąwszy także otwarte starcia między systemami politycznymi opierającymi się na tej nauce - niektórzy rozróżniają jeszcze rozmaite wykładnie marksizmu.

33. Jedni mianowicie uważają, że marksizm pozostaje przede wszystkim aktywną praktyką walki klas. Ponieważ doświadczamy ciągłej przemocy i stale narastającego ucisku i niegodziwego wyzysku człowieka, marksizm jest po prostu spontaniczną walką, zmaganiem się, które należy podtrzymywać i stale pobudzać. Inni uważają marksizm przede wszystkim za kolektywne wykonywanie władzy ekonomicznej i politycznej pod kierunkiem jednej partii, która uważa, że sama jest wyrazicielem i gwarantem dobra wszystkich, pozbawiwszy jednostki czy inne ugrupowania możliwości inicjatywy działania i wyboru. Po trzecie, według innych, marksizm, niezależnie od tego, czy doszedł do władzy czy nie, oznacza ideologię socjalistyczną opartą na materializmie historycznym i na zaprzeczeniu wszelkiej transcendencji. Innym wreszcie marksizm przedstawia się w postaci złagodzonej, bardziej pociągającej ludzi współczesnych, mianowicie jako działalność oparta na podstawach naukowych, jako ścisła metoda analizy społecznej i politycznej, jako racjonalne uzasadnienie historycznie już sprawdzonej więzi między poznaniem teoretycznym a praktyką przemian rewolucyjnych. Chociaż ten rodzaj analizy podkreśla pewne aspekty rzeczywistości z pominięciem innych oraz interpretuje je wychodząc z założeń określonej ideologii, to jednak dla niektórych stanowi nie tylko pomoc w działaniu, ale powoduje mocne pobudzające do działania przekonanie, że w sposób naukowy pozwala im dostrzec czynniki postępu społecznego.

34. Jeśli w marksizmie takim, jaki wprowadzany jest w życie, można rozróżnić te rozmaite aspekty i problemy, które się nasuwają chrześcijanom do rozważenia i do działania, to jest rzeczą niesłuszną i niebezpieczną zapominać o bardzo ścisłej więzi, jaka je z sobą łączy, czy też przyjmować poszczególne elementy analizy marksistowskiej z pominięciem ich związku z ideologią; włączać się w walkę klas w jej marksistowskiej interpretacji, nie dostrzegając, że taka metoda prowadzi do społeczeństwa opartego na przemocy i do ustroju totalnego.

35. (Ideologia liberalna) Z drugiej strony daje się zauważyć odnowa ideologu liberalnej. Prąd ten umacnia się powołując się bądź na fakt efektywności ekonomicznej, bądź na obronę jednostki przed wzrastającym wciąż naciskiem instytucjonalnym oraz przed tendencjami totalitarnymi władz politycznych. Inicjatywa jednostek powinna być oczywiście podtrzymywana i rozwijana. Czyż jednak chrześcijanie, którzy angażują się w tym kierunku, nie mają z kolei skłonności do idealizowania liberalizmu, który staje się wówczas proklamacją wolności? Pragnęliby oni znaleźć jakiś nowy model tej doktryny, bardziej dostosowany do warunków współczesnych, ale łatwo zapominają, że liberalizm filozoficzny w swoich podstawach zawiera błędne twierdzenie o autonomii jednostki w jej działalności, motywacjach i

korzystaniu z wolności. Znaczy to, że także ideologia liberalna wymaga od chrześcijan roztropnego osądzenia.

36. (Roztropność chrześcijańska) Chrześcijanin, przed którym z nową siłą stają różne ideologie, powinien czerpać zasady i normy odpowiedniego postępowania ze źródeł własnej wiary i z nauczania Kościoła, by uniknąć wciągnięcia i zamknięcia w systemie, którego zawężone horyzonty i totalitarny charakter ujawniają się zbyt późno, jeśli nie zostaną rozpoznane już u ich korzeni. Chrześcijanin, wychodząc poza wszelki system, co nie znaczy, że ma się wyłączyć z konkretnego zaangażowania w służbie braciom w wybranych przez siebie metodach działania, potwierdzi chrześcijański wkład na rzecz przekształcenia społeczeństwa na lepsze (21).

37. (Odrodzenie utopii) W dzisiejszych zresztą czasach jaśniej uwydatniają się słabe strony ideologii, gdy się analizuje konkretne metody, stosowane przy wprowadzaniu ich w życie. Biurokratyczny socjalizm, technokratyczny kapitalizm, autorytatywna demokracja wykazują, jak trudno jest rozwiązać problem współżycia ludzi w sprawiedliwości i równości. W jaki sposób będą oni mogli uniknąć materializmu, utylitaryzmu czy nawet brutalnego ucisku, który jest ich koniecznym skutkiem? To właśnie jest przyczyną owych kontestacji, pojawiających się tu i ówdzie, a będących znakiem głębokiego niepokoju, gdy równocześnie obserwujemy odradzanie się "utopii" i wizji, obiecujących rozwiązać lepiej niż ideologie współczesne problemy społeczne i polityczne. Byłoby niebezpiecznie nie zauważyć tego, że odwołanie się do utopii jest często wygodną wymówką dla tych, którzy chcąc uniknąć rozwiązywania konkretnych zagadnień chronią się w świecie fantazji. Kto żyje myślą w hipotetycznej przyszłości łatwo znajdzie pretekst do zaniedbania bieżących obowiązków. Należy jednak przyznać, że ta forma krytyki istniejącego społeczeństwa pobudza często wyobraźnię perspektywiczną, że dostrzegła w istniejących stosunkach tkwiące w nich nowe elementy dotąd nie odkryte i skierowała ludzi ku lepszej przyszłości; ta wyobraźnia podtrzymuje dynamikę społeczną dodając otuchy twórczym siłom ducha i serca ludzkiego; jeżeli zaś jest szeroko otwarta, to może także odpowiedzieć na wezwanie religii chrześcijańskiej. Albowiem Duch Pański, ożywiający człowieka odnowionego w Chrystusie, narusza nieustannie horyzonty, w których umysł ludzki chce bezpiecznie się schronić oraz granice, w których człowiek tak chętnie pragnąłby zamknąć swoją działalność; jakaś moc ogarnia człowieka porywając go do przekroczenia wszelkich systemów i ideologii. Pośrodku świata znajduje się tajemnica człowieka, który odkrywa, że jest dzieckiem Boga włączonym w bieg procesów historycznych i psychologicznych, w których walczą i na przemian zwyciężają wolność i przymus, ciężar grzechu i natchnienie Ducha.

Dynamizm, wiary chrześcijańskiej triumfuje wówczas nad małostkowością egoistycznych kalkulacji. Chrześcijanin, ożywiony mocą Ducha Jezusa Chrystusa, Zbawiciela ludzi, umocniony nadzieją, poświęca się budowaniu społeczeństwa ludzkiego, pokojowego, sprawiedliwego i braterskiego, które stanie się miłym darem dla Boga (22). Istotnie "oczekiwanie jednak nowej ziemi nie powinno osłabiać, lecz ma raczej pobudzać zapobiegliwość, aby uprawiać tę ziemię, na której wzrasta owo ciało nowej rodziny ludzkiej, mogące dać pewne wyobrażenie nowego świata" (23).

38. (Problem nauk humanistycznych) W tym świecie ulegającym przemianom, spowodowanym przez naukę i technikę, które go mogą doprowadzić do nowej formy pozytywizmu, pojawia się inne zagadnienie jeszcze większej wagi. Oto człowiek, opanowawszy przy pomocy rozumu przyrodę, znalazł się sam jakby w kleszczach własnego rozumowania i sam z kolei stał się przedmiotem nauki. "Nauki humanistyczne" osiągnęły dziś znamienity rozwój. Z jednej strony poddają one zasadniczej krytyce dotychczasową wiedzę o człowieku, jako opartą bądź na zbyt drobiazgowo empirycznych, bądź zbyt teoretycznych badaniach. Z drugiej strony, stosując właściwą sobie metodę i aprioryczne założenia zbyt często wyodrębniają spośród bardzo różnorodnych sytuacji pewne aspekty człowieka i wyjaśniają je w sposób genera-

lizujący, uwzględniając przy tym tylko punkt widzenia ilościowy lub fenomenologiczny. Taką "naukową" redukcją zdradza niebezpieczne tendencje. Uprzywilejowanie bowiem takiej analizy jest równoznaczne z okaleczeniem człowieka, a pod pozorem postępowania badawczego uniemożliwia całościowe rozumienie człowieka.

39. Jest rzeczą konieczną zwrócić uwagę na wpływ nauk humanistycznych, jako inicjujących opracowywanie modeli społecznych, które następnie się przedstawia jako "naukowe" uzasadnione normy postępowania. Człowiek wówczas może się stać przedmiotem manipulacji, które będą ukierunkowywać jego pragnienia i potrzeby, zmieniać jego zachowanie, a nawet jego system wartości. Tkwi w tym bez wątpienia wielkie niebezpieczeństwo dla społeczeństwa przyszłości i dla samego człowieka. Albowiem jeśli wszyscy są zgodni co do tego, że należy zbudować nowe społeczeństwo, które by służyło człowiekowi, to trzeba jeszcze wiedzieć, o Jakiego tu człowieka chodzi.

40. Wątpliwości co do nauk humanistycznych udzielają się chrześcijaninowi bardziej niż innym ludziom, ale nie jest on bezbronny. Jak bowiem o tym pisaliśmy w encyklice *Populorum progressio*. Kościół w tej dziedzinie może oddać szczególną przysługę każdej kulturze: "Stąd, łącząc się z ludźmi w ich najlepszych dążeniach i bolejąc nad tym, że ich nadzieje często są daremne, Kościół pragnie im pomagać w osiągnięciu największego rozkwitu i w tym celu przedkłada im to, co jemu jednemu jest właściwe, a mianowicie: uniwersalne spojrzenie tak na człowieka, jak i na sprawy ludzkie" (24). Czyż więc Kościół ma przeciwstawiać się naukom humanistycznym i ganić je za ich ambicje? Podobnie jak i w stosunku do nauk przyrodniczych Kościół obdarza je zaufaniem i zachęca chrześcijan do aktywnego zajmowania się nimi (25). Chrześcijanie zatem powodowani koniecznością studiów i pragnieniem lepszego poznania człowieka, a równocześnie oświeceni światłem wiary, będą mogli poświęcając się naukom humanistycznym nawiązać dialog między Kościołem a badaczami z tej nowej dziedziny, co już zapowiada się bardzo owocnie. Oczywiście każda dyscyplina "naukowa" ze względu na swą specyfikę może uchwycić tylko cząstkowy, choć prawdziwy aspekt człowieka; ale nie do niej należy wydawanie sądu o całości i jej znaczeniu. W tak zakreślonych ramach nauki humanistyczne wypełniają pozytywne zadanie, które Kościół chętnie uznaje.

Mogą one bowiem poszerzyć perspektywy wolności ludzkiej na dalsze dziedziny aniżeli te, które można było przewidzieć na podstawie dotychczasowych uwarunkowań. Mogłyby one również wspomóc naukę chrześcijańską na temat moralności społecznej, której zadaniem nie jest proponowanie jakichś modeli społecznych, lecz jej funkcja krytyki rzeczywistości społecznej w świetle wyższego porządku moralnego wydatnie się umocni, gdy wykaże, jak względne i ograniczone są te zasady i dobra, które w owym społeczeństwie uważało się za doskonałe i wrodzone naturze ludzkiej. Nauki humanistyczne będąc warunkiem koniecznym, choć niewystarczającym do coraz lepszego poznania tego, co ludzkie, są niejako językiem, który z dnia na dzień staje się coraz bardziej złożony, ale który raczej poszerza, niż wyjaśnia tajemnicę serca ludzkiego, i który nie odpowiada w pełni pragnieniom, płynącym z głębi ludzkiego ducha.

41. (Ambiwalencja postępu) To lepsze poznanie człowieka pozwala na dokładniejsze rozważenie i wyjaśnienie pewnego pojęcia, leżącego u podstawy poglądów współczesnych społeczeństw na własną przyczynę, regułę i cel, mianowicie pojęcia postępu. Już bowiem od XIX wieku społeczeństwa zachodnie i wiele innych, które z nimi były związane, nadzieje swe pokładały w postępie, wciąż odnawiającym się i jakby nieograniczonym. Ten postęp wydawał się ludziom wysiłkiem zmierzającym do wyzwolenia się z więzów, narzuconych przez przyrodę, i od przymusu społecznego. Postęp był warunkiem i miarą wolności ludzkiej. Tak pojęty postęp, rozpropagowany przez środki społecznego przekazu i na skutek dążenia do coraz większej wiedzy i konsumpcji stał się wszechobecną ideologią. Ale dziś .powstaje wątpliwość tak co do jego wartości, jak i co do jego celu, do jakiego zmierza. Czym jest owa nieustanna pogoń za postęphem, który umyka z chwilą, gdy wydaje się, że został już osiągnięty? Postęp

nie opanowany nie zadowala człowieka. Okazało się już, bardzo słusznie, że samo mnożenie ilościowe produktów może przynieść szkody, toteż konieczny jest postęp jakościowy. Dla przyszłości społeczeństwa niemniej ważna jest jakość i uczciwość stosunków między ludźmi oraz stopień współuczestnictwa i odpowiedzialności, aniżeli ilość i rozmaitość dóbr wyprodukowanych i konsumowanych. Dzisiaj człowiek zwyciężywszy pokusę, by wszystko ważyć i mierzyć miarą efektywności ekonomicznej, prawem wymiany, siły i zysku, pragnie coraz bardziej zastąpić te kryteria ilościowe zwiększeniem możliwości komunikowania się, upowszechnianiem oświaty i kultury, wzajemną służbą, a wreszcie zespoleniem wysiłków dla wykonania wspólnego zadania. Czyż prawdziwy postęp nie polega na rozwoju świadomości moralnej, która by pobudzała człowieka do podejmowania zwiększonych obowiązków społecznych i otwarcia ku innym i ku Bogu? Dla chrześcijanina postęp musi się wiązać z eschatologiczną tajemnicą śmierci; śmierć bowiem Chrystusa i Jego Zmartwychwstanie, a także natchnienie Ducha Pańskiego pomagają człowiekowi do tego, by pamiętając o otrzymanych dobrodziejstwach używał swej twórczej wolności na rzecz postępu we wszelkiej prawdzie oraz jedynie w tej nadziei, która nie zawodzi (26).

III. CHRZEŚCIJANIE WOBEC NOWYCH PROBLEMÓW

42. Wobec tylu nowych zagadnień Kościół dokonuje wysiłku, by odpowiedzieć w granicach swych kompetencji na oczekiwania ludzi. Jeśli trudności dzisiejsze wydają się szczególnie wielkie czy to z powodu ich rozmiarów, czy też dlatego, że trzeba im szybko przeciwdziałać - to czy dlatego człowiek nie jest zdolny ich rozwiązać? Towarzyszy mu w tych wysiłkach społeczna nauka Kościoła z całą jej dynamiką wewnętrzną. Jeśli nawet ta nauka nie podaje autorytatywnie jakiegoś konkretnego modelu lub struktury z góry opracowanej, to z drugiej strony nie ogranicza się ona do przypomnienia niektórych zasad ogólnych, lecz rozwija się pod natchnieniem Ewangelii, źródła odnowy, odpowiednio do zmieniających się okoliczności i oczekuje, że jej posłannictwo zostanie przyjęte w całości i że zostaną uwzględnione jego wymagania. Rozwija się również za pośrednictwem uwrażliwienia, jakie Kościół okazuje w całkowicie bezinteresownej gotowości służenia i miłości wobec najbardziej potrzebujących. Nauka ta czerpie z wiekowego i bogatego doświadczenia, które jej pozwala wśród nieustannych trosk na śmiało i twórcze inicjatywy przemian, jakich wymaga obecna sytuacja na świecie.

43. (Ku większej sprawiedliwości) Należy zaprowadzić większą sprawiedliwość w podziale dóbr, zarówno wewnątrz wspólnot narodowych jak i w płaszczyźnie międzynarodowej. W wymianie światowej należy przewyciężyć stosunki oparte na sile, aby dojść do układów mających na celu dobro wszystkich. Stosunki oparte na sile nigdy nie zapewniły sprawiedliwości trwałej i prawdziwej, nawet jeśli w pewnych momentach wzajemna zmiana stanowisk pozwolić może na znalezienie lepszych Warunków do dialogu. Użycie siły prowokuje wystąpienie sił przeciwnych, stąd powstaje klimat walki, który w sytuacjach krańcowych prowadzi do gwałtów i nadużyć (27). Ale najważniejszym obowiązkiem sprawiedliwości, co często podkreślaliśmy, jest pozwolić każdemu krajowi rozwijać się w ramach współpracy, pozbawionej jakiegokolwiek ducha dominacji ekonomicznej czy politycznej. Niewątpliwie wielka jest złożoność problemów w tej dziedzinie, gdyż istnieje obecnie wiele współzależności. Toteż trzeba odwagi, by zainicjować reformę stosunków międzynarodowych dotyczącą międzynarodowego podziału pracy, struktury wymiany gospodarczej, kontroli zysków, systemu walutowego, nie zapominając przy tym o akcjach solidarności ogólnoludzkiej; trzeba mieć odwagę, by zakwestionować modele wzrostu narodów bogatych, zmienić ich sposób myślenia uwrażliwiając je na pierwszeństwo obowiązków międzynarodowych, a wreszcie, by odnowić instytucje międzynarodowe i zapewnić im większą skuteczność działania.

44. Pod naporem nowych systemów produkcji pękają granice między narodami i pojawiają się nowe potęgi ekonomiczne, przedsiębiorstwa międzynarodowe, które dzięki koncentracji i elastyczności stosowanych środków mogą posługiwać się autonomiczną strategią w dużej mierze niezależną od krajowych władz politycznych i dlatego nie kontrolowaną z punktu widzenia dobra wspólnego. Te organizacje prywatne rozszerzając swoją działalność mogą doprowadzić do nowej formy nadużyć .przewagi ekonomicznej w dziedzinie społecznej, kulturalnej, a także politycznej. Nadmierna koncentracja władzy i środków materialnych, potępiona już przez Piusa XI w encyklice wydanej z okazji czterdziestolecia *Rerum novarum*, nabiera konkretnie nowego oblicza.

45. (Przemiana postaw i struktur) Ludzie pragną dziś wyzwolić się od potrzeb i od obcej zależności. Ale to wyzwolenie musi się rozpocząć od zdobycia wewnętrznej wolności w dążeniu do swego dobra i opanowania swojej żądzy władzy; nie osiągną tej wolności nigdy, o ile nie będą się kierować miłością, która przekracza człowieka, a W konsekwencji, jeśli nie nauczą się rzeczywistego służenia ludziom. Inaczej - a jest to aż nadto widoczne - nawet najbardziej rewolucyjne ideologie doprowadzają jedynie do zmiany władzy: nowi bowiem władcy, osiągnąwszy władzę, otoczą się przywilejami, ograniczając wolność i pozwalając na nowe formy niesprawiedliwości.

W tym stanie rzeczy Wielu zaczyna pytać o sam model społeczeństwa. Wiele narodów ma ambicje uzyskać potęgę techniczną, ekonomiczną i wojskową, co utrudnia powstawanie struktur sprzyjających postępowi i sprawiedliwości, a przyczynia się raczej do wzrostu współzawodnictwa, nieufności i niezgody między ludźmi. Stanowi to stałe zagrożenie pokoju.

46. (Chrześcijański sens działalności politycznej) Czyż nie ujawniają się tutaj ciasne granice ekonomii? Niezbędna działalność ekonomiczna, jeśli tylko służy osobie ludzkiej, może spowodować rozkwit braterskiej miłości i ukazując wyraźnie pomoc Opatrzności Bożej (28); będzie wtedy okazją do konkretnej wymiany dóbr, wzajemnego uznania prawd, świadczenia usług, potwierdzenia godności ludzkiej pracy. Dziedzina ekonomii, choć jest terenem zmagania i starć, może przecież dać okazję do dialogu i sprzyjać współpracy. Niesie z sobą jednak ryzyko nadmiernego zaabsorbowania wszystkich sił i zagrożenia wolności (29). Oto racja, dla której pojawia się konieczność połączenia ekonomii z polityką. To prawda, że pod słowem "polityka" kryje się wiele znaczeń, niektóre z nich mogą niepokoić, toteż trzeba je jasno określić. Jedno jest pewne, że od władzy politycznej, czy to w danym kraju, czy na terenie międzynarodowym, zależy ostatecznie decyzja, gdy chodzi o sprawy społeczne czy ekonomiczne.

Władza polityczna zaś, która jest jakby naturalną więzią w społeczeństwie konieczną po to, by było ono zwarte - ma zmierzać do realizacji dobra wspólnego. Pozostawiając nienaruszoną, uprawnioną wolność jednostek, rodzin i innych zrzeszeń pomocniczych, ma ona starać się skutecznie o zapewnienie wszystkim koniecznych warunków, których wymaga prawdziwe i pełne dobro człowieka, włącznie z jego duchowym przeznaczeniem. Władza ta działa w granicach, które mogą być różne, zależnie od kraju czy narodu. Interweniuje ona zawsze w trosce o sprawiedliwość i dobro wspólne, za które ostatecznie ponosi odpowiedzialność. Nie odmawia jednak ani poszczególnym jednostkom, ani organizacjom pomocniczym działania według ich własnych kompetencji, w ramach troski o dobro wspólne. Istotnie wszelkie działanie społeczne z samej swej natury powinno nieść pomoc członkom społeczności, nigdy zaś nie powinno ich niszczyć i wchłaniać (30). Władza polityczna wykonując swoje zadanie musi się wyrzec partykularnych korzyści, by móc podjąć obowiązek troszczenia się o dobro wszystkich obywateli, nawet poza granicami kraju. Poważne traktowanie zadań państwa na terenie lokalnym, regionalnym, krajowym i światowym - oznacza potwierdzenie obowiązku człowieka i to każdego człowieka, by uznał czym rzeczywiście jest i jakie znaczenie ma wolność wyboru, ofiarowana mu po to, by wspólnie z innymi dążył do realizowania dobra kraju, narodu, ludzkości. Polityka jest sposobem trudnym - zresztą nie jedynym - wy-

konania chrześcijańskiego obowiązku służby drugim. Nie mogąc rozwiązać od razu wszelkich problemów - polityka usiłuje proponować sposoby ułożenia stosunków między ludźmi. Zakres jej działania jest obszerny i bardzo złożony, ale nie może ona zmierzać do wyłączności. Postawa zaborcza państwa dążącego do ogarnięcia wszystkiego, kryje wielkie niebezpieczeństwo. Dlatego chrześcijanie, którzy zamierzają wziąć czynny udział w działalności politycznej, uznając autonomię polityki będą się starać, by ich dążenia były zgodne z wymaganiami Ewangelii oraz by w ramach uprawnionego pluralizmu instytucji i opinii dać osobiste i zbiorowe świadectwo prawdziwości i szczerości swej wiary poprzez skuteczne i bezinteresowne słuźenie ludziom.

47. (Podział odpowiedzialności) Przejście na teren polityki jest też wyrazem dążenia dzisiejszego człowieka do większego udziału w odpowiedzialności i podejmowaniu decyzji. To uprawnione żądanie staje się tym silniejsze, im bardziej podnosi się poziom kulturalny obywateli, dojrzewa poczucie wolności, a człowiek zdaje sobie lepiej sprawę, jak wielkie znaczenie mają dzisiejsze problematyczne decyzje dla warunków życia przyszłego. W encyklice *Mater et Magistra* (31) papież Jan XXIII podkreślał, że udział w odpowiedzialności jest podstawowym wymaganiem natury ludzkiej, określonym sposobem realizowania jego wolności, środkiem jego rozwoju; wskazywał też, w jaki sposób należy zapewniać taki współudział w odpowiedzialności w życiu ekonomicznym, a w szczególności w przedsiębiorstwach (32). Dziś możliwości w tym zakresie są jeszcze szersze i dotyczą dziedziny społecznej i politycznej, gdzie należy ustanowić i umocnić racjonalny udział obywateli w odpowiedzialności i decyzjach. Oczywiście sprawy wymagające decyzji stają się coraz bardziej złożone; należy mieć na uwadze coraz bardziej zróżnicowane okoliczności; przewidywanie konsekwencji staje się bardziej niepewne, nawet jeśli nowe nauki usiłują rzucić światło, by ułatwić wybór w tych ważnych momentach. Mimo to owe przeszkody, choć narzucają czasem pewne ograniczenia, nie powinny opóźniać rozszerzania udziału w podejmowaniu decyzji i dokonywaniu wyboru oraz wpływu na ich wykonanie. Aby przeciwstawić się inwazji technokracji, należy wynaleźć współczesne formy demokracji nie tylko dające każdemu człowiekowi możliwość uzyskania informacji i wypowiedzenia się, i angażujące go we współodpowiedzialności. W ten sposób grupy ludzi przemieniają się stopniowo we wspólnoty uczestnictwa i życia. Wolność, którą zbyt często pojmuje się jako żądanie autonomii przeciwstawnej wolności drugiego człowieka, rozwija się wówczas na głębszym poziomie życia ludzkiego jako zaangażowanie w tworzenie aktywnej i głęboko przeżywanej solidarności. A w rozumieniu chrześcijanina, to właśnie przez złączenie się z Bogiem wyzwalamy człowieka znajduje prawdziwą wolność, odnowioną w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa.

IV. WEZWANIE DO DZIAŁANIA

48. (Potrzeba zaangażowania) W dziedzinie społecznej Kościół pragnął zawsze spełniać podwójne zadanie: oświecać ludzi, by pomóc im odkryć prawdę i wybrać drogę wśród różnych doktryn, oddziałujących na chrześcijan, a także szerzyć moc Ewangelii oraz troszczyć się o skuteczną służbę ludziom. Czyż nie dlatego właśnie, żeby być wiernym temu pragnieniu. Kościół wysłał z misją apostolską do robotników księży, którzy dzieląc całkowicie ich warunki życia chcą być wśród nich świadkami troskliwości i życzliwości Kościoła?

Dlatego to ponownie i tym goręcej zachęcamy wszystkich członków Chrystusowej rodziny do działania tymi samymi słowami, których użyliśmy w Naszej encyklice *Populorum progressio*: "Trzeba bowiem, aby także w narodach dążących do rozwoju, jak zresztą gdzie indziej, świeccy wiedzieli, że ulepszanie 'porządku doczesnego jest ich zadaniem. Jeśli rzeczą hierarchii jest nauczanie i autorytatywne wyjaśnianie praw i przykazań moralnych, którym w tej sprawie trzeba być posłusznym, to świeccy - nie czekając biernie na nakazy i wskazówki skądinąd - mają obowiązek przez śmiałe projekty i inicjatywy przepoić zmysłem chrześcijań-

skim nie tylko obyczaje i świadomość ludzi, ale również prawa i struktury społeczności świeckiej" (33). Niechaj więc każdy zada sobie pytanie: co dotąd uczynił i co jeszcze winien zrobić. Nie wystarczy bowiem przypominać ludziom ogólne zasady, potwierdzać intencje, potępiać krzyczące niesprawiedliwości, wygłaszać śmiałe sądy prorocze: to wszystko będzie bez wartości, jeśli nie będzie temu towarzyszyć pełniejsze poczucie własnego obowiązku i konkretna działalność. Łatwiej jest, bez wątpienia, oskarżać innych o współczesne niesprawiedliwości niż zrozumieć, że nikt nie jest bez winy i że trzeba wymagać poprawy od siebie. Taka pokorna postawa, którą trzeba wysoko cenić, uwolni działalność chrześcijan od jakiegokolwiek rozgoryczenia i stronnictwa, a także uchroni od zniechęcenia wobec tak olbrzymiego zadania. Wyznawca Chrystusa umacnia swą nadzieję, widząc, że Jezus Chrystus współpracuje z nami w świecie, w swoim Ciele, którym jest Kościół - a przez Kościół cała ludzkość - i dokonuje dalej dzieła Zbawienia, zrodzonego w Ofierze Krzyżowej, które zajaśniało zwycięsko w dniu Zmartwychwstania (34); ta nadzieja ponadto na tym polega, że chrześcijanin zdaje sobie sprawę, że i inni działają na rzecz sprawiedliwości i pokoju na świecie; bowiem w każdym ludzkim sercu pod pozorną obojętnością ukrywa się z całą pewnością zarówno dobra wola, by żyć po bratersku, jak i pragnienie sprawiedliwości i pokoju, które należy koniecznie zaspokoić.

49. A zatem spośród rozmaitych sytuacji, zadań, przedsięwzięć każdy powinien wybrać i zdecydować, jakie podejmuje obowiązki, a powodowany głosem sumienia, stwierdzić do jakiej działalności jest powołany. Otoczony różnymi prądami, gdzie obok słusznych aspiracji dochodzą do głosu orientacje bardziej dwuznaczne - chrześcijanin powinien działać z wielką roztropnością i unikać zaangażowania we współpracę nie kontrolowaną i przeciwną zasadom autentycznego humanizmu, choćby mu to proponowano w imię szczerze odczuwanej solidarności. Jeśli pragnie istotnie działać jako chrześcijanin i być w zgodzie ze swą wiarą - czego się po nim także i niewierzący spodziewają - musi w swym zaangażowaniu czuwać, by ujawniać własne motywy postępowania oraz sięgać poza bezpośrednie cele, mając na oku wizję szerszą, która by mu pozwoliła umknąć niebezpieczeństwa zarówno partykularyzmu jak i totalizmu, niszczącego wolność.

50. (Pluralizm dążeń) W sytuacjach konkretnych licząc się z poczuciem solidarności, przeżywanej przez każdego - należy uznać uprawnioną różnorodność możliwego wyboru. Ta sama wiara chrześcijańska może prowadzić do różnych form zaangażowania (35). Kościół zaprasza wszystkich chrześcijan do dwojakiego zadania: ożywiania i odnawiania struktur po to, by je rozwijać i dostosowywać do prawdziwych potrzeb współczesnych. Od chrześcijan, którzy na pierwszy rzut oka zdają się sobie przeciwstawiać, gdyż obrali odmienne drogi działania, Kościół żąda wysiłku, by w duchu życzliwości i szacunku starali się wzajemnie zrozumieć swe stanowiska i motywacje; rzetelna analiza własnego postępowania i uczciwość doprowadzi każdego do głębszej miłości, która uznaje różnice - wierzy w możliwość zbieżności i jedności: "Silniejsze jest bowiem to, co wiernych łączy, niż to, co dzieli" (36).

To prawda, że wielu ludzi, włączonych w struktury i uwarunkowania współczesne, daje się kierować przyzwyczajeniami myślowymi, zajmowanym stanowiskiem czy troską o interesy materialne. Niektórzy odczuwają tak głęboko solidarność w obrębie klas społecznych czy kultur, że dzielą się bez zastrzeżeń każdy sąd czy wybór swego środowiska (37). Niech więc każdy kontroluje samego siebie i stara się, by powstała ta prawdziwa wolność w Chrystusie, która otwarta jest na wartości uniwersalne także wśród bardziej szczegółowych okoliczności.

51. Podobnie organizacje chrześcijańskie, różnego typu, przyjmują obowiązek podejmowania wspólnej akcji. Nie zastępując organizacji społeczności świetniejszej, mają one wyrażać we właściwy sobie sposób, przewyciężając własny partykularyzm, konkretne wymagania wiary chrześcijańskiej, dotyczące sprawiedliwej i koniecznej przemiany społeczeństwa (38).

Dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek, nie można głosić ani rozumieć Słowa Bożego, jeśli mu nie towarzyszy świadectwo mocy Ducha Świętego, który działa w pracy chrześcijan, posługującym braciom w tych sprawach, gdzie wchodzi w grę sprawa ich bytu i przyszłości.

52. Powierając Tobie, Czcigodny Nasz Bracie, te Nasze rozważania - jesteśmy świadomi, że nie poruszyliśmy wszystkich problemów społecznych interesujących dziś każdego wierzącego i każdego człowieka dobrej woli. Ostatnie Nasze deklaracje, do których dołącza się Twoje Orędzie, wydane z okazji rozpoczęcia drugiej dekady popierania "Rozwoju Ludzkiego", a dotyczące nade wszystko obowiązków wszystkich narodów w doniosłej sprawie pełnego i solidarnego rozwoju człowieka, są wszystkim znane. Kierujemy teraz do Ciebie ten list, zamierzając dostarczyć nowych elementów do rozważań Radzie do spraw Świeckich oraz Papieskiej Komisji "Iustitia et Pax", a równocześnie zachęcić je do "dalszego budzenia w Ludzie Bożym pełnego zrozumienia jego roli w obecnej dobie oraz by popierały działalność apostolską w różnych narodach" (39).

Mając to na myśli przekazujemy Tobie, Czcigodny Nasz Bracie, z całego serca apostolskie błogosławieństwo.

W Rzymie, u Św. Piotra, dnia 14 maja 1971 roku, ósmego roku Naszego pontyfikatu

Paweł VI, Papież

Przypisy:

1. Por. Konstytucja pastoralna *Gaudium et spes*, 10, AAS 58 (1966), s. 1033.
2. AAS 23 (1931), s. 209, n.
3. AAS 53 (1961), s. 429.
4. Tamże 3, AAS 59 (1967), s. 258
5. Tamże 1, s. 257.
6. Por. 2 Kor 4. 17.
7. Por. Encyklika *Populorum progressio*. 25: AAS 59 (1967), s. 269-270.
8. Por. Ap 3, 12, 21, 2.
9. Konstytucja pastoralna *Gaudium et spes*. 25: AAS 58 (1966), s. 1045.
10. Tamże, 67, s. 1089.
11. Por. Encyklika *Populorum progressio*, 69: AAS 59 (1967), s. 290-291.
12. Por. Mt 25, 35.
13. Deklaracja *Nostra aetate*. 5: AAS 58 (1966), s. 743.
14. Tamże 37: AAS 59 (1967), s. 276.
15. Por. Dekret *Inter mirifica*, 12: AAS 5S (1964), s. 149.
16. Por. Encyklika *Pacem in terris*: AAS 55 (1963), s. 261 n.
17. Por. Orędzie z okazji Światowego Dnia Pokoju: AAS 63 (1971), s. 5-9.
18. Por. Konstytucja pastoralna *Gaudium et spes*, 74: AAS 58 (1966), s. 1095 -1096.
19. Deklaracja *Dignitatis humanae*, 1: AAS 58 (1966), s. 930.
20. AAS (1963), s. 300.
21. Por. Konstytucja pastoralna *Gaudium et spes*, 11: AAS 58(1966), s. 1033.
22. Por. Rz 15, 16.
23. Konstytucja pastoralna *Gaudium et spes*. 39; AAS 58 (1966), s. 1057.
24. Tamże 13: AAS 59 (1967), s. 264.
25. Por. Konstytucja pastoralna *Gaudium et spes*, 36: AAS 58 (1966), s. 1054.
26. Por. Rz 5, 5.
27. Por. Encyklika *Populorum progressio*, 56 n.: AAS 58 (1967), s. 285 n.
28. Tamże, 86: AAS 59 (1967), s. 299.
29. Por. Konstytucja pastoralna *Gaudium et spes*, 63: AAS 58 (1966), s. 1085.

30. Encyklika *Quadragesimo anno*: AAS 23 (1931), s. 203; por. Encyklika *Mater et Magistra*: AAS 53 (1961), s. 428; Konstytucja pastoralna *Gaudium et spes*, 74, 75, 76: AAS 58 (1966), s. 1095-1100.
31. AAS 53 (1961), s. 420-422.
32. Por. Konstytucja pastoralna *Gaudium et spes*, 68, 75: AAS 58 (1966), s. 1089- 1090; 1097.
33. Encyklika *Populorum progressio*, 81; AAS 58(1067), s. 290-297.
34. Por. Mt 28, 30; Flp 2. 8-11.
35. Por. Konstytucja pastoralna *Gaudium et spes*, 43: AAS 58 (1966) s. 1061.
36. Tamże. 92: s. 1113.
37. Por. 1 Tes 5, 21.
38. Por. Konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium*, 31: AAS 57(1965), s. 37-38; Dekret *Apostolicam actuositatem*, 5: AAS 58 (1966), s. 842.
39. *Motu proprio Catholicam Christi Ecclesiam*: AAS 59 (1967), s. 26 i 27.